

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu krajowego

z dnia 12. kwietnia 1875.

Treść: Urlopy udzielone posłom. — Ukonstytuowanie komisji petycyjnej i terytorjalnej. — Usprawiedliwienia nieobecności. — Udzielenie urlopu trzytygodniowego p. hr. Zamojskiemu. — Pismo c. k. Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem w przedmiocie kompetencji sądów do rozstrzygnięcia sporów o prawa gruntowe. — Dalszy ciąg spisu petycji wniesionych do Sejmu. — Interpelacya p. Kocyłowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie podań o wykupno robocizn i danin uiszczanych klasztorom, kościołom i plebanom. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Interpelacya p. Antoniewicza do komisarza rządowego w przedmiocie uwalniania od opłat szkolnych. — Odpowiedź komisarza rządowego. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o uregulowanie tariff kolejowych. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Króla, aby list otwarty Juliusza Ozdoby Florkiewicza w sprawie zniesienia propinacyi przekazano komisji propinacyjnej do oceny. Przemówienie wnioskodawcy oraz pp. Skwarczyńskiego i Zyblikiewicza i odrzucenie wniosku. — Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera o zmianę §. 3. statutu krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast. Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji specjalnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczów i innych owadów — Wybór komisji z 7. członków do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. — Wniosek p. Jędrzejewskiego w przedmiocie zniesienia lub zniżenia podatku spadkowego i oddania akt zejścia do prowadzenia gminom.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 rano.

Posłów obecnych 102.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Bardeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciwko protokółowi 3. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół zatem jest przyjęty.

Udzieliłem urlopu p. Ziemiałkowskiemu do d. 16. b. m., ks. Fortunie 8-dniowego, a p. Kamińskiemu 4-dniowego.

Komisya petycyjna i terytoryalna już się ukonstytuowały.

Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p. Golejewskiego, zastępcą p. Podlewskiego, sekretarzem p. Kuczkowskiego. Komisya terytoryalna wybrała przewodniczącym p. Sapięgę, zastępcą p. Czajkowskiego, sekretarzem p. Bartoszewskiego.

Są tu jeszcze usprawiedliwienia nieobecności i prosba o urlop, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Ekscelencyo!

Nawał spraw połączony z zawiadywaniem tak rozległej dyecezyi jak jest Tarnowska nie pozwala mi wydalić się z Tarnowa i mieć udział w obecnie odbywającym się Sejmie krajowym, zwłaszcza, że tego lata mam zamiar odbywać wizytę kanoniczną pewnej części kościołów dyecezyi, której przeszłego roku dla braku zdrowia zaniechać byłem zniewolony.

Racz przeto Wasza Ekscelencyo mieć mię za wytłumaczonego, że tym razem nie będę mógł uczestniczyć w obradowaniach sejmowych.

Przy tej sposobności miło mi jest załączyć w wyrazy uszanowania, z jakimi mam zaszczyt pozostawać dla Waszej Ekscelencyi

uniżony sługa

Józef Alojzy

Biskup Tarnowski

Tarnów 9. Kwietnia 1875.

Wasza Ekscelencyo!

Poczuwam się do obowiązku Waszej Ekscelencyi donieść, że z powodu stanu niepomyślnego zdrowia za poradą lekarzy w obradach sejmowych udziału brać nie mogę.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Waszej Ekscelencyi

najniższy sługa

Grzegorz Michał Szymonowicz
arcybiskup Lwow. Orm.

Lwów 10. Kwietnia 1875.

Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Przeszkody nie od mojej woli zawisłe wstrzymują mnie tutaj do końca bieżącego miesiąca, śmiem więc prosić Wysoką Izbę o trzytygodniowy urlop.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Stefan Zamojski w. r.

Kraków 7. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu p. Zamojskiemu zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Jest do odczytania pismo Namiestnictwa.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Wasza Ekscelencyo!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 3. b. m. i w skutek reskryptu Jego Ekscelencyi p. Ministra spraw wewnętrznych z d. 7. b. m. L. 1378 M. J. mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako wniosek rządowy projekt do ustawy względem kompetencyi sądów do rozstrzygnięcia sporów o prawa gruntowe, które podlegają postanowieniom ces. patentu z dnia 5. Lipca 1853. dz. p. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z dnia 26. Kwietnia 1871 dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18.

Racz Wasza Ekscelencyo zamieścić to przedłożenie rządowe na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Gołuchowski m. p.

Lwów d. 12. Kwietnia 1875.

J. E. hr. Marszałek. Postąpi się z tem według regulaminu.

Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Spis petycyj po dzień 11. Kwietnia 1875 do Sejmu krajowego wniesionych.

15. Jastrzębski Emanuel przez posła Rutowskiego z projektem o wykupnie prawa propinacyi.

16. Czarny Dunajec gmina, przez posła Splawińskiego o przywrócenie siedziby c. k. Sądu powiatowego napowrót do Czarnego Dunajca.

17. Śniatyn gmina, przez p. Hausnera o powiększenie postów z miast.

18. Ramułt Konstanty c. k. notaryusz w Bochni, przez p. Firleja o ustanowienie stałych rewidentów c. k. Sądów powiatowych przy sądach apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie.

19. Złoczów gmina, przez p. Podlewskiego o powiększenie liczby postów z miast.

20. Brzeżany, gmina, o nadanie prawa wybierania posła na Sejm krajowy.

21. Bem Franciszek, sekretarz Rady powiat. Sanockiej przez p. Słoneckiego o veniam studiorum.

22. Stanisławów Wydz. powiat. przez posła Madejskiego o załatwienie sprawy propinacyjnej.

23. Nauczyciele szkoły Wydziałowej w Jaworowie przez p. Szeptyckiego o podwyższenie płac.

J. E. hr. Marszałek. Według §. 82 regulaminu wszystkie petycje odesłane zostaną do komisji petycyjnej, jeżeli Wys. Zgromadzenie inaczej nie zdecyduje.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, aby petycja gminy Czarnego Dunajca odesłana została do komisji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby petycję gminy Czarnego Dunajca odesłać do komisji terytorjalnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Wnoszę, aby petycję Jastrzębskiego odesłać do komisji propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. hr. Szeptycki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szeptycki ma głos.

P. Szeptycki. Wnoszę, aby petycję gminy Jaworowa odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę, aby petycję notaryusza Ramulta odesłano do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tej petycji do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

J. Ex. hr. Marszałek. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta).

Interpelacya do Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Gdy ustawa z d. 27. Maja 1873 r. Nr. 258. tycząca się wykupna robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskurnego i t. p. świadczeń, jakoteż danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzech, klasztorom, kościołom, plebanom, a polegających na osobnych, od dziesięciny niezawisłych tytułach z dniem 17. Lipca 1873. w życie weszła i wiadomem jest, że strony interesowane podania o wykup do W. c. k. Namiestnictwa wniosły, a dotąd załatwienia swych podań nie uzyskały podpisani zapytują Wgo. Pana komisarza rządowego: „Jakie kroki Wysoki c. k. Rząd poczynił w celu „załatwienia wniesionych podań, ewentualnie co „stoi na przeszkodzie wykonaniu tej ustawy.“

Lwów d. 9. Kwietnia 1875.

Kocylowski, Szott, Antoni Siwiec, Kierepin, Jędrzejewski, Chrapek, Hajdamacha, Wiszniewski, Włodek, Jan Bodnar, Oskard, Szurlej, Iwaniszów, Żołądź, Michalski, Józef Drozd, Gawronek, Hubar.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Zgłoszenia, które w skutek ustawy o wykupnie mesznego i innych tego rodzaju danin dla kościołów wniesiono, zostały tu w Namiestnictwie przetrutynowane i porównane z inwentarzami kościelnymi; wszystkie te podania odesłane zostały potem Starostwom, które według ustawy mają przeprowadzać dochodzenia, i w pierwszej instancyi orzekać. Rozpoczęcie czynności Starostw przeciągnęło się, ponieważ Namiestnictwo musiało wydać instrukcyje, które zostały wydane roku zeszłego. Dziś czynności już są rozpoczęte i nie stoi na przeszkodzie, ażeby Starostwa wyroki wydawać mogły. — Skończyłem.

J. E. hr. Marszałek. Jest jeszcze druga interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta).

Interpelacya do wysokoblahorodnoho hospodyna c. k. komysaria prawytelstwennoho.

Sojm krajowyj uchwałył na zasidaniu z d. 15 Oktowria 1874 rezolucju do Wys. c. k. Prawytel-

stwa w ciły ułekszenia w opłati szkolnoho ślidu-
juszczej osnowy:

Wzywajetsia Wys. c. k. Prawytelstwo, daby
postanowioło, szczo ślidujet:

a) uczenniki I klasy szkół sereďnych mohut
uże w perwem połoczniu uderżaty uwolnienie od
opłaty szkolnoj,

b) kromi uwolnienia ođ ciłosty dozwalajetsia
w sereďnych szkołach uwolnienie od połowiny opłaty
szkolnoj.

Poneże Sojnom hałyckim uchwałena rezolucya
jest' duże waźna, pozwalajut sobi podpysanyi zain-
terpelowaty wysokoblahorodnoho hospodyna komy-
sarya prawytelstwennoho: Cy i szczo w tom dili
Wys. c. k. Prawytelstwo zdilało?

Lwow, 10. éwitnia 1875.

Dr. Antonewycz, Halka, Iwanyszow, Bodnar,
Kocyłowski, Kozanowycz, Fecak, Ks. Stepek, Hu-
bar, Hajdamacha, Krasycyk, Kaczała, Krzyżanowski,
Zakłyńskij, Petruszewycz, Lisewycz, Michalski,
Żołądz, Andrejewskij, Szumańczowski, Kocko,
Szurlej.

P. Komisarz rżądowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Komisarz rżądowy
ma głos.

P. Komisarz rżądowy. Uchwała Wyso-
koha Sojma ktorju wspomynaje interpelacya pe-
redłozona zistała czeres Namistnyczestwo Mini-
sterstwu, poneże sprawa ta musyt buty uchwałena
w Radi państwa.

Odnakoż do toj pory Namistnyczestwo ne ma-
je wid Ministerstwa żadnoj widpowisty i sprawa
ta ne buła do seho czasu w Radi państwa. Jak
prawitelstwo uznajet tuju sprawa, na to ne mohu
widpowisty, ale Namistnyczestwo poperło jeju jak
najsylniejsze.

Ob. AI.
XXVIII.
J. Ex. hr. Marszałek. Przystępujemy do
porządku dziennego. Na porządku dziennym znaj-
duje się pierwsze czytanie wniosku posła Erazma
Wolańskiego o uregulowanie taryf kolejowych.
Wnioskodawca p. Erazm Wolański ma głos.

Sprawozdawca p. E. Wolański (z trybuny).

Sprawa, którą właśnie mam zaszczyt przedło-
żyć Wysokiej Izbie, jest wielkiej wagi i doniosłości;
odnosi się bowiem do stosunków naszych ekonomicznych i handlowych.

Sprawa ta jest ważną dla
każdego kraju, a tem ważniejszą dla naszego, jako
kraju wyłącznie rolniczego.

I rzecz szczególna; — u nas, gdzie wszelkie
warunki odpowiadają pomyślnemu rozwojowi rolni-
ctwa i przemysłu i przerabianiu surowych naszych
płodów, nie można nawet dopatrzeć tego powolnego
rozwoju w rolnictwie i przemyśle. Przeciwnie, jeże-
libyśmy się chcieli rozpatrzeć, spostrzeżlibyśmy tu
i owdzie prace pojedyncze, walki o polepszenie bytu,
lecz bez żadnych widocznych rezultatów. Gdzie-in-
dziej wielkie nakłady sprowadzają świetne rezultaty,
u nas nie wielkie nawet sprowadzają ruinę. Czy
ten stan jest naturalny? Nie — to jest stan anor-
malny. Należy więc wyszukać właściwe powody
tego staru i łącznemi siłami, wspólną pracą dążyć
do ich usunięcia.

Handel i rolnictwo tak są spojone wspólnym
i nierozzerwalnym węzłem, że pomyślność w jednym
sprowadza pomyślność w drugim, a klęska w jednym
klęskę w drugim; dla tego zarówno należy czuwać
nad rozwojem stosunków handlowych jak i ekono-
micznych.

W stosunkach handlowych niepewność ich
ustalenia, i, częste zmiany najniekorzystniej na
handel oddziaływać muszą, co i w rolniczych sto-
sunkach znajdzie odbicie; albowiem jak wiadomo
handel odbywa się także w ten sposób, że kupiec
biorąc za podstawę ceny np. w Wrocławiu, potrąca
koszta transportu, komisowe manco, dolicza do tego
zysk który mu się słuszenie należy, i podług tego
zestawienia obrachowuje, jaką cenę może za produkt
zapłacić.

Kupiwszy produkt, jeżeli w tym przeciągu czasu
pomiędzy zakupnem a sprzedażą nastąpią zmiany
w taryfach przewozowych, naturalnym tego wynikiem
jest, że kupiec narażony jest na straty. Jeżeli zaś
ten stosunek jest ustalony i nie podlega tak czę-
stym zmianom, wtedy kupujący daleko mniejszym
kontentuje się zyskiem, przy częstych zmianach,
mnsi daleko większych żądać ustępstw w cenach, od
producentów. Teraz co do ekonomicznych stosunków.
W ekonomicznych stosunkach strata poniesiona
z czystego dochodu do upadku doprowadzić musi,
bo tylko czysty dochód stanowi bogactwo kraju.
Jeżeli więc ten dochód szczególnie w rolnictwie,
gdzie z wielu przeciwnościami ma się do walczenia,
jak wiatry, mrozy itd. itd., narażony jest na stratę.
natenczas dobrobyt musi być zagrożony, a ponieważ

ten czysty dochód wobec terażniejszych stosunków kolejowych nieraz jest narażony na stratę, a zatem taki stan rolnictwo i handel do upadku doprowadzić musi. I chociaż jesteśmy przeciążeni podatkami różnego rodzaju, jednakże, gdyby ten stosunek inaczej był uregulowany, te podatki nie byłyby dla nas takim ciężarem, bo jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w połowie z tych strat opłacilibyśmy podatki.

Dla tego najgłówniejszym zadaniem każdego rządu, dbającego o pomyślność kraju, jest nieustająca piecza nad sprawami rolniczymi i handlowymi, również i wyszukiwaniem miejsc odbytu dla płodów i wyrobów krajowych. Anglicy w osiągnięciu tego celu nie wahaliby się ani na chwilę wypowiedzieć wojnę, u nas nie mogą się zdobyć na wojnę papierową lub walkę dyplomatyczną. Weźmy Rumunię to jest księstwa naddunajskie; jaką tam ochronę udzielają w celu podniesienia enkrownictwa i wyrobów spirytusowych. W Rosyi nawet, w państwie które nie stoi na czele cywilizacji, jak i tam rząd jest dbały o podniesienie bytu materialnego, do czego przyczyniają się koleje żelazne i odpowiednie taryfy kolejowe. Otóż i w innych krajach koleje żelazne są głównym czynnikiem rozwoju rolnictwa i przemysłu, a u nas koleje żelazne są głównym czynnikiem zniszczenia, pomimo gwarancji Rządu z funduszków państwowych.

Dopóki sieć kolei rosyjskich nie była wykończoną, dopóty wszelkie transporta od Kijowa przechodziły przez Podwołoczyska, Lwów, Kraków do Szczecina; z wykończeniem sieci kolei żelaznych w Rosyi cały przewóz z tamtych stron zwrócił się na Berdyczów, Brześć do Królewca, w skutek czego koszt transportu wynosił z Berdyczowa do Królewca tyle, ile z Berdyczowa do Krakowa. W skutek tego zwrotu kolej Karola Ludwika wprowadziła specjalną taryfę dla związku kolei Rumunii, Galicyi i Niemiec z dnia 1go Lutego r. b. która przyniosła znaczne obniżenie na korzyść produktów rosyjskich. Izba Szczecińska pierwsza zawiadomiła izbę handlową Lwowską o tej taryfie i to pismem z dnia 27 Stycznia br., oraz wezwała do współdziałania przeciwko temu obciążeniu produktów galicyjskich, i tu spotkacie panowie to curiosum, że Izba handlowa we Lwowie dopiero pod dniem 15 Lutego dowiedziała się od izby handlowej Szczecińskiej, że ta taryfa jest zaprowadzoną i obowiązuje od 1go Lutego rb.

W skutek zabiegów giełdy kupieckiej Szczecińskiej wydaje kolej Karola Ludwika wyjątkową

taryfę obowiązującą od 15 Marca rb. Izba handlowa Lwowska odbiera powtórnie o tem wiadomość pierwszą ze Szczecina z daty 11 Marca, od zarządu zaś kolei Karola Ludwika zawiadomienie dnia 16 Marca a zatem dniem później jak taryfa zaczęła obowiązywać.

W tej taryfie wyjątkowej pominięto Wrocław. Na upomnienie się Wrocławia wydaje kolej Karola Ludwika drugą wyjątkową taryfę, ważną od 1go Kwietnia rb. w której nie tylko uwzględniono Wrocław ale i 27 innych punktów miast zagranicznych i o tej wyjątkowej taryfie obowiązującej od 1go Kwietnia rb. dowiaduje się Izba handlowa Lwowska od zarządu kolei Karola Ludwika na dniu 8go Kwietnia rb. — Izba handlowa Lwowska nie była ani razu przez Rząd do dania swej opinii w tak ważnej sprawie powołaną. Jakże nazwać takie postępowanie zarządu kolei żelaznej Karola Ludwika, który dwa razy zawiadamia Izbę handlową po terminie obowiązującym?

Pytam się panów, czy takie ciągłe zmiany w tak krótkim czasie bo 2ch miesiącach w taryfie kolejowej można nazwać polityką taryfową, nie, to jest gorączka taryfowa. Nie pojmuję, jak Rząd może być obojętnym na tak ważne sprawy. Jak można nazwać taki stosunek Rządu do Izby handlowej, która dowiaduje się o tem, co się stało od kupców Szczecińskich nie zaś od zarządu kolei lub zastępców Rządu. Wobec tego istotnie możnaby powiedzieć, że nasze ministerjum handlu właściwie ma siedzibę w Szczecinie nie we Wiedniu. Nie możemy również żądać, by kolej żelazna darmo lub z małym zyskiem nasze towary przewoziła, bo upadek kolei spowodowałby i upadek w stosunkach naszych ekonomicznych i handlowych. I w razie, gdyby koleje były zagrożone, tak samo stanąłbym w ich obronie jak dziś w obronie stosunków ekonomicznych i handlowych.

Ale co możemy słusznie i mamy prawo żądać to jest, by wobec kolei żelaznych gwarantowanych z funduszków państwa produkta nasze mogły utrzymywać konkurencyę z produktami zagranicy. Jak również mamy prawo żądać opieki od Rządu, przynajmniej w sprawach dotyczących się dobrobytu kraju, na utrzymanie którego ponosimy ofiary życia i mienia. Teraz pozwólcie Panowie, że odczytam o taryfie ustęp z listu do Izby handlowej Lwowskiej z pierwszego Lutego rb. od giełdy kupieckiej Szczecińskiej który najlepiej tę rzecz wyświeci (czyta):

Das die Frachtsätze des Verbandtarifes vom 1sten Februar hoch sind und das umfangreiche Handelsbeziehungen zwischen Stettin und Galizien Rumänien, für welche sonst alle Vorbedingungen vorhanden sind, nicht zu erwarten stehen, so lange diese Sätze nicht eine angemessene Ermässigung erfahren.

Przejdźmy do cyfer: jaki stosunek znajdziemy Królewca ze związkiem Rosyjskim a między związkiem Szczecińskim, Galicyjskim i Rumuńskim i tak:

Z Orła do Królewca 174 mil 1.27 Mark $\frac{6}{8}$ kr. w. a. od mili.

Z Czerniowiec do Szczecina 164 mil 1.77 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

Z Romny do Królewca 149 mil 1.39 Mark. $\frac{7}{8}$ kr. w. a. od mili.

Z Tarnopola do Szczecina 148 mil 1.78 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

Z Kijowa do Królewca 141 mil 1.26 Mark. $\frac{6}{8}$ kr. w. a. od mili.

Z Brodów do Szczecina 141 mil 1.78 Mark. 1 kr. w. a. od mili.

A zatem tam od cetnara i mili wynosi $\frac{1}{2}$ kr. u nas 1 kr. w. a. od mili.

I ta pierwsza wyjątkowa taryfa z dnia 15go Marca a nawet i druga wyjątkowa taryfa nie przynosi nam korzyści, bo i za pomocą tej nasze produkty nie mogą utrzymać konkurencji z zagranicą. Nie będę się wdawał w dalsze cyfry i wskazówki, do jakiego minimum ma być taryfa zmniejszona, jednak tylko tę uwagę muszę zrobić, że przy ustanowieniu tak zwanej „Einheitstarife“ na $\frac{9}{10}$ kr. moglibyśmy obstać, jeżeliby dla produktów zagranicznych nie były znaczne obniżenia — dziś płacimy 1 kr. w. a. a zatem o $\frac{1}{10}$ kr. byłaby różnica, co nie jest wygórowanem żądaniem.

Przechodzę do drugiego tj. do projektowanej fuzji kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej z koleją Karola Ludwika. Jeżeli tamta sprawa była ważną, to ta jest stokroć ważniejszą a to z następujących powodów:

Wiadomo, że kolej Albrechta jest w bardzo złych stosunkach finansowych, i że niedawno wybrano Radę zawiadowczą, której polecono jak najprędzej przeprowadzić fuzję z koleją Karola Ludwika. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że to

nie nie szkodzi; jednakże ta rzecz ma zupełnie inne znaczenie. Gdyby ta fuzja nastąpiła, wtedy kolej Karola Ludwika, mając w swoich rękach prawie wszystkie linie w kraju, nie budowałaby ani pół mili nowej kolei żelaznej, gdyż wszystkie produkty, z najodleglejszych nawet części kraju od kolei Podola musiałyby dochodzić do jednej lub drugiej linii i możemy być pewni, że na długie lata bylibyśmy pozbawieni budowy dalszych kolei żelaznych. Nie byłaby przeciwną interesom kraju fuzja kolei Łupkowskiej z Albrechta i Dniestrzańską. Jeżeli więc kolej Albrechta zagrożona, należy nam z całym naciskiem nalegać na Rząd, aby niedopuszczył upadku tych kolei — czemu łatwo zaradzić może przedłużeniem ze Stanisławowa do Husiatyna i z Zagórza do Białej a wtedy ta kolej miałaby żywotność i byłaby w zupełnie innym położeniu niż się dziś znajduje. Powinniśmy więc żądać od Rządu udzielenia funduszów do wykończenia tej kolei podkarpackiej od Husiatyna do Białej. Wnoszę więc Wysoka Izba raczy ten wniosek odesłać do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek posła P. Wolańskiego odesłać do komisji administracyjnej; kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego punktu. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stępka o wypracowaniu ustawy przeciw pijaństwu. Wnioskodawca p. ks. Stępek ma głos.

Ks. p. Stępek. Mój wniosek opiewa tak:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się komisji prawniczej, ażeby niezwłocznie wypracowała ustawę przeciw pijaństwu i nadużyciu szynków, i takową jeszcze na bieżącej Sesji Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożyła.

Zeszłorocznej Sesji sejmowej w Wrześniu podałem wniosek do Wys. Sejmu o wypracowanie ustawy przeciw pijaństwu.

Sprawozdanie komisji sejmowej w tej sprawie o pijaństwie dla braku czasu nie przyszło na porządek dzienny.

Otóż stawiam na nowo ten sam wniosek, z tą samą gorącą prośbą, aby Wys. Sejm raczył Ustawę karną na szynkarzy i pijaków uchwalić, i radykalne zmiany o szynkach zawyrokować, bo cały naród się tego domaga, jak to liczne petycje co rok po-

nawiane świadczą, a osobliwie teraz przy zniesieniu propinacyi.

Nie będę się w motywowaniu tego wniosku rozszerzał, bo już obszernie mówiłem zeszłego roku że to pijaństwo jest największą zgubą naszego podupadłego ludu, bo praca jego w pocie czoła marnieje w tych mnogich karczmach, szynkowniach, które jakby sidła na niego po wszystkich kątach całego kraju są zastawione, a nie tylko jego terażniejsza praca ale i zagroda po przodkach, tak zwana „ojcowizna“ idzie w obce ręce.

Zwróciłem również uwagę Wys. Sejmu na szkodliwe skutki pijaństwa co do zdrowia naszego ludu a te są przerażające.

Co pod tym względem powiem panowie, to nie moje słowa, ale zdania powag, znanych Europie, bo mężów zawodowych w tej sprawie, skreślających jaskrawo skutki pijaństwa.

I tak: już w r. 1838. parlament francuski zwrócił uwagę na choroby nerwowe i umysłowe i wykazało się podług statystyki lekarza Morel, że na 30 tysięcy chorych w zakładach, pijaństwo w ostatnich swoich skutkach, dostarczyło obłąkanych i sparaliżowanych w 35 Dapartamentach $\frac{1}{5}$ część ogólnej cyfry. W innych krajach, w Irlandji, Anglii Ameryce Południowej liczą między obłąkanymi z pijaństwa $\frac{1}{4}$ chorych. Obliczenia Bartłomieja Frydrycha, lekarza, odczytane na publicznem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego warszawskiego d. 15. Stycznia 1860, w szpitalu obłąkanych Dzieciątka Jezus w Warszawie przez 18 lat czynione wykazują $\frac{1}{3}$ część chorych z pijaństwa. A u nas w Galicyi, kto się tem zajmuje? Nikt, nikt, nikt to nie obchodzi.

Twórcami wódki są Arabowie, dali jej oni nazwisko alkoholu. W XIII. wieku zaczęto wódkę robić ze zboża, a ówczesna tego wieku ciemnego medycyna wzięła ten alkohol do apteki i nazwała Aqua-vitae. Z apteki ta Aquavita przez nadużycia i szarlatańską uciekła między lud i zamiast wody życia właściwiej nazwaną być powinna napojem zguby i śmierci (brawo).

W XVIII. wieku rozszerzyła się ta wódka jak mówi Dr. Hus, już na większe rozmiary między ludem, a w XIX. wieku, gdy ją już z kartofli wyrabiać zaczęto, jest zwyczajnym trunkiem jak woda a niezaprzeczoną jest rzeczą, której dowodzą fakta, że nędza i skarłowacenie klas niższych, przestę-

stwa i zbrodnie zwiększają się w miarę rozszerzającego się pijaństwa.

Ta wódka jest przyczyną stępienia fizycznego i moralnego w ludach. Filozof Seneka tak trafnie mówi o pijaństwie (nadużyciu wina) że jego pogląd i dziś zastosować można. Mówi on: Ztąd pochodzi owo trzęsienie nerwów, które przenikło pijaństwo, ztąd owo schudnienie, niestrawność, nieznośniejsza od samego głodu, ztąd niepewny wahający się chód, ztąd nasiąki wody pod skórą i rozdęcie żołądka. Nieszczęsny nałóg wlewania w siebie napoju. spowodza wylanie żółci, zmianę rysów twarzy, prawdziwe gnicie człowieka żyjącego.“ Dr. Huss mówi: Wódka sprawuje trzęsienie rąk i nóg, upadek sił, porażenie, kurcze, bolesne drgawki, konwulsye, napady epileptyczne i choroby umysłowe, utratę rozumu i uczucia, a nawet wpływa na nieplodność kobiet, a gdy przyjdzie delirium tremens, już po człowieku.

Aby dojść do tego stanu okropnego nie potrzeba się ciągle upijać, można robić przestanki tygodniowe, jak robi nasze chłopstwo, gdy nie ma już za co pić, a przecież przyjdzie do wybuchu szaleństwa, bo jak mówi dr. Huss, wódka mieszając się z krwią wprost działa na układ nerwowy. Zaś Dr. Morel mówi: „Jest prawie dowiedzionem, że upijanie się wódką nie jest czynem odosobnionym, obchodzącym tylko pojedyncze, temu nałogowi oddane osoby, ale wpływa na upośledzenie rodu i przenosi się na potomstwo dziedzictwa i wyraźnie dodaje, że niema żadnej innej choroby, krócejby dzie dziczny wpływ tak zgubnie się objawiał w potomstwie, jak pijaństwo. Ileż to jest rodzin gdzie jedne dziei są dowcipne, miłe, inne niedołęzne i od samego urodzenia złośliwe, krnąbrne, z popędami do złego i z zarodami występków, a jeżeli znajdują się utalentowane, to zawsze tej zdolności towarzyszy dziwactwo i kaprys. Jakżeż te wybryki przyrody wytlómaczyć, jeżeli nie zwrócimy uwagi na nałogowość lub dziedziczność skutków pijaństwa jednego z rodziców lub przodków?“

Towarzystwa rolnicze zajęły się obmyśleniem środków, ku podźwignięciu gospodarstwa wiejskiego, sprowadzają nasiona zagraniczne, bydło rogate z Holandji, konie, narzędzia rolnicze, ale jakżeż mało kto dostrzegł, że wykorzenienie nałogu pijaństwa u ludu pracowitego we wsiach byłoby najsilniejszą dźwignią gospodarstwa wiejskiego! Po całonocnej bezsennej hulance, jakże zniszczony trunkiem weźmie się wywłoka-pijak do roboty? Toż

jeżeli miał zarobek pocziwy, na silniejszy pokarm zmarnował go na truciznę, a jakaż to siła jest w tym wyskoku z kartofli, by kto mógł sumiennie twierdzić, że mu trucizna da siłę? Wódka pijaka nie tylko drażni, pali ale i siły fizyczne marnuje.

Stracił zdrowie, stracił siły nasz lud przez pijaństwo, zleniwił, rozpojony robotnik albo wcale nie pomoże gospodarstwu, albo mu wprost zaszkodzi a tu przecie trzeba żyć i na nowo pić. Gdzież on idzie o pomoc o poratunek choćby chwilowy do tego życia i picia, oto do samego tego źródła arendarskiego, które go trunkiem wódczanym zatrutowało, i tu otwierają się wrota, tu jest początek lichwy (brawo).

Źródłem nędzy i lichwy są w naszym kraju szynki z arendarzami, to źródło trzeba zatkać. Niechaj nigdzie nie będzie szynków więcej, jak ich potrzeba, a w całości ludowi pozostanie praca rąk jego, i tą pracą będzie się przyczyniał do dobra powszechnego w kraju (brawo).

Wszystek nakład na szkoły, który krocie pieniędzy kosztuje, zaprowadzenie kas zaliczkowych, i inne instytucje do podźwignięcia gospodarstwa wiejskiego będą udaremnione, jeżeli się pijaństwa nie przytlumi. Pijaństwo jest początkiem wszystkiego złego, jakie się na świat wylało.

Poznały to wszystkie narody i ich Rządy, i wydały ustawy karne, tak na pijaków jak i na szynkarzy. Myśmy tylko zaspali, a dla czego zaspali — przyczynę tego głosiły Gazety na wszystkie strony, a nawet sprawozdawca komisji sejmowej do wniosku zeszłorocznego o pijaństwie p. Paszkowski bez ogródki ją wyświecił. Tą przyczyną jest interes propinacyi.

W interesie wzmocnienia Państwa nie wypuszczają Prusy izraelitom szynków, jako minister Horst objawił z następujących przyczyn: a) aby przez pijaństwo nie zubożał kraj i nie osłabła siła podatkowa, b) aby przez pijaństwo nie upadła oświata, bo intelektualny żołnierz jest do wojny lepszy, c) aby ludność kraju przez pijaństwo nie traciła zdrowia i wychowało się pokolenie podobne dawnym Germanom z czasów Hermana, bo do wojny trzeba zdrowych żołnierzy, aby znieśli wszystkie nieodłączne od wojny niewygody.

Ten sam interes ma i nasz Rząd, jak i Prusy i niezawodnie poda nam rękę, gdy tylko w naszym Wysokim Sejmie dla ratunku ludności galicyjskiej

uchwalimy rezolucję przeciw pijaństwu i nasza Delegacya wniesie ją do centralnego Rządu, do Rady Państwa.

A teraz jeszcze słówko do Was szanowni Ojcowie narodu. Gdyby mniemane straty być miały nadal nieprzełamaną przeszkodą do radykalnego załatwienia tej sprawy żywotnej, czyliż dozwolicie, aby jak Ezaw dla łyżki soczewicy utracił prawo pierworodztwa, tak i nasz naród dla materyalnej korzyści niektórych, utracił najdroższy klejnot narodowy? Ten będzie największym Ojczyzny patryotą, który dopomoże lud wyrwać z toni pijaństwa. A niech kto mówi jak chce, ego vero censeo że pijany naród nigdy wolnym nie będzie! (brawo)!

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby mój wniosek odesłać do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek p. Stępka odesłać do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Króla, aby list otwarty Juljusza Ozdoby Florakiewicza w sprawie zniesienia propinacyi przekazać komisji propinacyjnej do ocenienia. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Ponieważ ten list otwarty jest wydrukowany i każdy z szanownych posłów może mieć nań dostateczny pogląd, więc nie mam nic do powiedzenia, jak tylko to, aby wniosek ten był odesłany do komisji propinacyjnej.

P. Skwarczyński. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania a następnie formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. W tym liście otwartym, który ma być odesłanym do komisji propinacyjnej, znajduje się ciężki zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu, mianowicie powiedziano tam, jakoby projekt przez Wydział krajowy na posiedzeniu z d. 17. Stycznia 1874 do Wysokiej Izby wniesiony, był pogwałceniem zasad prawa własności. Otóż sprostować muszę to zdanie, ponieważ w tym dniu Wydział krajowy nie wniósł żadnego projektu; owszem w tym dniu powziętą została uchwała przez Wysoką Izbę co do zasad, wedle których miało

Ob. Al.
XXX.

być prawo propinacyi wykupione. Następne sprawozdanie Wydziału krajowego nie było niczem innym, jak tylko opracowaniem zasady przez Wysoką Izbę uchwalonej. Tyle co do sprostowania faktu.

Co zaś do formalnego traktowania pozostawiam właściwemu ocenieniu Wyokiej Izby, czy jest zgodne z jej godnością, aby akt zawierający tak ciężki zarzut przeciw własnej uchwale Wysokiej Izby stał się jej aktem urzędowym. Co do mnie, oświadczam że będę głosował przeciw odesłaniu tego wniosku do jakiegokolwiek komisji.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Z powodów formalnych będę głosował przeciwko odesłaniu listu tego do komisji, a to dla tego, że nie ma zwyczaju, aby list, który nadszedł do ciała parlamentarnego, był odsyłany do jakiegokolwiek komisji. Do komisji odsyłają się propozycje rządowe, propozycje Wydziału krajowego, wnioski posłów i petycje, nie zaś pisma osób prywatnych, bo tego nawet regulamin nie zna. Nigdzie się to nie praktykuje, a nie chciałbym aby się podobny precedens w Sejmie wyrobił. List ten przytem nie jest sekretem dla komisji propinacyjnej, może ona z niego zrobić użytek, ale Sejm nie może dopuszczać przekazywania go do komisji. Każdy z posłów ma prawo przyjąć podane w nim projekta za swoje i w takim razie mogą one być traktowane według regulaminu, ale takiej wyjątkowej drogi uchwałać nie można, będę więc ze względów formalnych przeciw odesłaniu do komisji.

P. ks. Król. To jest mój wniosek i ja mam prawo przedłożyć go Wysokiej Izbie.

Głosy. Ma prawo.

Inne Głosy. Nie ma prawa.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek ten teraz pod głosowanie.

P. Ks. Król. Proszę hr. marszałka traktować go jako mój własny wniosek.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W takim razie wniosek ten nie stoi dziś na porządku dziennym, a jeżeli ks.

Król podać go chce jako swój własny do laski marszałkowskiej, natenczas musi go podać na piśmie a dopiero wtedy postawiony będzie na porządku dziennym.

P. ks. Król. I owszem, co się odwlecze to nie uciecze.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji propinacyjnej Kto za tem zechce wstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Hausnora o zmianę §. 3. statutu krajowego względem pomnożenia liczby posłów z miast. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wniosek podniesienia liczby posłów z miast zjawi się przed Wysokim Sejmem już po raz dziewiąty. Od samego początku myśla reformy ordynacyi wyborczej była myślą Sejmu. Odpowiedni wniosek pierwszy raz został podany w r. 1861, zaraz po otwarciu pierwszej Sesi sejmowej. Potem w r. 1863. W r. 1866 dwa razy w Marcu i Grudniu, w r. 1869 został przez Wydział krajowy wniesiony, w r. 1870 przez posłów Chrzanowskiego, Ziemiałkowskiego i Kabata, w r. 1871 przez p. Chrzanowskiego, a zeszłorocznej sesji nareszcie przez p. Skrzyńskiego.

Trzy razy został wniosek odrzucony lub przez nieobecność potrzebnej liczby posłów uniemożliwiony. Cztery razy nie przyszedł pod obrady Wysokiej Izby, a w r. 1866. został wprawdzie uchwalony, lecz z powodu braku formalności przy trzecim czytaniu nie otrzymał sankcyi.

Zaiste, taka przeszłość, taki przebieg historyczny tego wniosku, nie może mię napełnić zbyteńską otuchą, że będę szczęśliwszym od poprzedników moich o wiele wymowniejszych i słusznie więcej wpływu używających. Jedynie niezaprzeczoną sprawiedliwość rzeczy i oczywiste korzyści dla samego Sejmu, wynikające z przyjęcia mojego wniosku, nareszcie według mego zdania nieodzowna konieczność załatwienia tej sprawy jeszcze w ciągu tej Sesi, mogły mi dodać otuchy do podjęcia dzieła, które już w zręczniejszych i silniejszych rękach potwórnienie się rozbiło.

Bierny wynik wniosku zeszłoroczny p. Skrzyńskiego głównie przypisać należy temu, że był zbyt ogólnikowo postawiony i ograniczał się na uzasadnieniu potrzeby pomnożenia liczby posłów z miast nie udzieliwszy mu gotowej formy i zostawił cały

Ob. Al.
XXXI.

ciężar opracowania i rozkładu na pojedyncze miasta, zestawienie dat mogących popierać to lub owe miasto — w ogóle całą ankietę statystyczną wraz z odpowiedzialnością, komisji sejmowej. Takim sposobem stał się jedynie punktem wyjścia, nie zaś gotowym materiałem obrad. Ten wzgląd nader ważny przy krótkim trwaniu naszych sesji sejmowych skłonił mnie do ścisłego sformułowania określającego szczegóły rozkładu na pojedyncze miasta.

Winienem był to wytłumaczyć sobie i Wys. Izbie, aby uniknąć zarzutu, iż tak z góry wyrobioną formą nieco zarozumiale przesądziłem o szczegółowych postanowieniach Wys. Izby.

Daty statystyczne, które mnie skłoniły do wybrania miast objętych moim wnioskiem, a nie innych w drugiej części mego przemówienia Wysokiej Izbie wyłuszczyć nie omieszkam, teraz zaś pozwolę sobie powiedzieć kilka słów ku uzasadnieniu mojego wniosku.

Żywioł' miejski w składzie państwowym — w życiu narodów jest tem, czem jest kwasoród w składzie powietrza; częścią orzeźwiająca, podsycającą i przyspieszającą wszelkie funkcje żywotne. Gdyby powietrze składało się li z samego kwasorodu, życie ludzkie w gorączce i gwałtownych technieniach zużyłoby się zbyt prędko.

Podobnie, gdyby państwo składało się jedynie z żywiołu miejskiego, prąd i parcie postępu, eksperymentów, wynalazków i przekształceń, niemając u dołu potrzebnej siły, opierającej się, zachowawczej, doprowadziłoby do podobnego przedwczesnego zużycia sił państwowych, jak to widzimy w niektórych republikach municypalnych średniowiecznych we Włoszech, które zajaśniały na chwilę jak meteory, geniuszem, sztuką i bogactwem, lecz wkrótce rozprysnęły wśród gorączkowych wstrząśnień.

Przeciwnie zaś powietrze bez dostatecznej ilości kwasorodu przyniosłoby niechybną zagładę wszelkiemu organizmowi ludzkiemu i podobnie państwo bez należytego domieszania i znaczenia stanu miejskiego, już z góry zostałoby skazane na wieczne wegetowanie w ubóstwie, barbarzyństwie i niewoli.

Rzut oka na przeszłość i teraźniejszość Europy wskaże najdobitniej prawdziwość moich twierdzeń.

Kraje stojące u szczytu rozwoju, kraje kwitnące pracą, porządkiem, dobrobytem, oświatą, ogładą, sztuką, wszelkim postępem moralnym i ma-

teryalnym, kraje, w których swobody oddawna zdobyto, mężnie broniono i rozsądnie używano, są to wyłącznie i bez wyjątku kraje z przeważnym żywiołem miejskim są to jak Anglja, Belgja, Holandya, północne Włochy, północna i wschodnia Francya, południowe i wschodnie Niemcy. Takie kraje zwyciężyć i podbić można, lecz wynarodowić nigdy. Takim krajom można ojczyznę wydrzeć traktatami na papierze, jak to nas pouczają smutne dzieje lat ostatnich, ale wydrzeć pojęcie ojczyzny z umysłów, miłość ojczyzny z serc mieszkańców, w takich krajach żadna przemoc zaborcza nie zdoła.

Ludność bowiem wiejską zręczny i oględny zaborca ująć i uległą uczynić potrafi, nie tykając jej bytu materialnego, nwalniając ją od podatków i ciężarów, nareszcie pobudzając nieufność i niechęć ku warstwowi wykształconym.

Tak się nie dzieje w miastach, w ogniskach oświaty. Tam człowiek nie żywi się jedynie chlebem ale i słowem. Tem słowem zaś jest idea narodowości, przywiązanie do ojczystej mowy, do ojczystych dziejów, obyczajów i podań.

Potęga narodowa pokonana na polach bitwy skrępowana w życiu politycznym, skupia się tam w pracy umysłowej i siła ducha zwycięża brutalną przewagę fizyczną. Świetne przykłady popierające moje twierdzenia znajdujemy w miastach Niderlandzkich pod tyranią hiszpańską, w miastach lombardzkich i weneckich pod panowaniem Austrii, nareszcie obecnie w miastach Alzacyi i Lotaryngii pod berłem niemieckim. A dokąd byłoby doszło wynarodowienie Królestwa, gdyby nie posiadało silnego, ciągłą pracą umysłową tlejącego ogniska: Warszawy?

Przeciwnie — cóż widzimy w dwóch państwach europejskich posiadających najslabsze zastępy miast. Otóż w jednym, w Rosyi, przedstawia się nam ponury obraz ciągłego ucisku i zacofania wszelkich warunków życia społecznego. Drugie zaś, Hiszpania, przeraża nas widokiem nieustającej i ohydnej bratobójczej anarchii. Więc dwa bieguny złego: ślepe korzenie się przed wolą jednego, i ciągłe szarpanie się w samobójczych zamachach, znajdziemy tam, gdzie żywioł miejski w zbyt słabych proporcjach istnieje w składzie państwowym. Żywioł miejski jest najtrwalszą spójnią, najlepszym cementem między tronem i warstwami wyższemi społeczeństwa z jednej a ludem z drugiej strony. Gdzie tej spójni, tego cementu nie ma, albo gdzie się zbyt słabym okaże, tam niebawem tworzy się wyłom, którym

niestety zbyt łatwo wróg obcy wdzierą się w serce kraju. Tak to się działo z Polską przedrozbiorową, gdzie od czasów Jagiellonów zapomniano się opiekować interesami miast i gdzie pomyślano o przyznaniu praw należących się miastom dopiero w ostatnich konwulsjach, na sejmie czteroletnim.

To, com dotąd przytoczył, jawne zalety miast i poważne powody skłaniające do uwzględnienia żywiołu miejskiego dość powszechnie są znane, nie mogłem ich jednak milczeniem pominąć, upominając się o to uwzględnienie.

Niech mi wolno będzie dodać tu tylko kilka zalet, mniej znanych i cenionych, które jednak świadczą o czysto moralnej wyższości miast, zbyt często ogólnie zaprzeczanej.

Jest to bowiem odwiecznym, przesądnym zwyczajem przypisywać miastom rozwiązłość obyczajów i mnogość zbrodni, nie zważając że te ogniska nie tylko wszystkie zdolności, zdrowe siły i talenta, ale ambicje, gorączkowe namiętności, wszystko co się pnie i garnie do rozrywki, karyery i zarobku przyciągają do siebie, i to co przypisują miastom, wynika z aglomeracji cudzej ludności, która się przedstawia o wiele gorzej tam, gdzie się znajduje w charakterze wiejskim, jak to widzimy w Kalifornii, Australii i u nas w Galicji w Beryslawiu.

Pierwsza zaleta, która w braku każdej innej wystarczyłaby do wiecznego zapewnienia miastom świetnego stanowiska w dziejach rozwoju ludzkości, jest to wyłączone zaszczepienie i rozkrzewienie chrześcijaństwa w miastach w obec uporeczywego trwania przy pogaństwie ludności wiejskiej. To przeciwstawienie miast chrześcijańskich i wsi pogańskich było tak ogólne, rażące i długotrwałe, że we wszystkich językach ze szczepu łacińskiego pochodzących wyrazy: poganin i włościanin z jednego i tego samego pochodzą źródła, tak we francuskim języku *payen* i *paysan* we włoskim *pagano* i *paesano*, i nawet wyraz nasz polski: poganin wzięty z łacińskiego: *paganus* pochodzi od słowa *pagus* co znaczy wieś.

Zastrzegam się tutaj z góry przeciw zarzutowi, jakobym na kwestye społeczne lub ustawodawcze zapatrywał się ze stanowiska czysto religijnego. Tak nie jest i takie zapatrywanie znalazłoby się w pewnej sprzeczności z faktem, że w jednej części miast, przezemnie zaleconych, ludność starozakonna jest przeważną. Chciałem tym wielkim i świetnym przykładem jedynie wskazać, że myśl odrodzenia

moralnego, która tkwi w chrześcijaństwie i która takowe czyni nawet w oczach świątliwych nie-chrześcijan najdonioślejszym faktem w dziejach oświaty ludzkiej, że ta myśl zbawienna od razu i wyłącznie była podejmowaną, rozkrzewianą i broniąną przez miasta, wśród zgnilizny upadającego świata starożytnego.

Drugim faktem, na pozór drobnym, jednakże na szali moralnej nie bez wagi będącym, jest ciekawy wynik, że zbrodnia najczarniejsza jakiej człowiek dopuścić się może, przed którą natura ludzka się wzdyga, na którą wszystkie prawodawstwa karne wynalazły najsroźszą katuszę, to jest ojcobójstwo — w miastach prawie nie jest znane i należy do arcyzadkich wyjątków. Mogę zapewnić, że cierpliwem poszukiwaniem doszedłem do tego rezultatu że w Austrii, Niemczech, Włoszech i Francji ojcobójstwa w miastach tylko co kilkanaście lat raz się pojawiają, — gdy przeciwnie ze smutkiem wyznać należy że po wsiach liczba tych zbrodni dochodzi rocznie w Austrii do 24, Francji do 20, w Niemczech do 17 a we Włoszech do 16.

Jestto wymowny dowód, przeciwko przesądowi o zepsuciu miast. Wszystkie dotąd przytoczone fakta i wywody bądź powszechnie bądź mało znane, do wszystkich lub do rzadszych przekonań przemawiające, wykazują podostatkiem, że należyte uwzględnienie żywiołu miejskiego w składzie reprezentacji krajowej wymaga nie tylko sprawiedliwość ale i roztropność i dobrze zrozumiany interes własny. Przypatrzmy się teraz do jakiego stopnia ustawa wyborcza Sejmu galicyjskiego z r. 1861 ten żywioł uwzględniła.

W Sejmie niższo austriackim i salcburskim, posłowie miejscy tworzą $\frac{2}{5}$ całego składu sejmowego. W Sejmie wyższo austriackim, styryjskim, czeskim, morawskim i szląskim $\frac{1}{3}$, w voralberskim, karyntyjskim, kraińskim, istryjskim i goryckim $\frac{1}{4}$, w tyrolskim i dalmatyńskim $\frac{1}{5}$, w bukowiańskim $\frac{1}{6}$, — nareszcie w naszym Sejmie galicyjskim mniej jak $\frac{1}{7}$ część całości Izby.

Więc w całej monarchii bez najmniejszego wyjątku nasz Sejm został najwięcej żywiołu miejskiego pozbawiony. Już to zestawienie wykazuje dosadnie niesłuszność takiego składu sejmowego, bo jeżeli wyznać potrzeba że ludność miejska w Niż. Austrii i Czechach, w Morawii i Szląsku, nie tylko stosunkowo jest liczniejszą ale i zamożniejszą, i więcej wykształconą od naszej, to prze-

cież tego nie można twierdzić o Karyntyi i Krainie, a tem mniej o Dalmacyi i Bukowinie, a jednak w tych krajach koronnych przyznano miastom udział, którego naszym odmówiono.

W szerszych jeszcze rozmiarach przedstawia nam się ta niesprawiedliwość, jeżeli porównamy liczbę posłów miejskich nie już z całością Sejmów, ale z cyfrą ludności miejskiej, którą oni reprezentują. Tu okazuje się, że w Salzburgu jeden poseł reprezentuje 3 tysiące mieszkańców miast, w Vorarlbergu 5000, w Karyntyi 6000, w Czechach 9000, w całej Austrii przedlitawskiej 12000, a we wszystkich innych krajach koronnych mniej niżeli w Sejmie galicyjskim, w którym jeden poseł miejski reprezentuje 33000 ludności, jeżeli policzymy tylko 98 miast mających tę nazwę według dawnej nomenklatury austriackiej, — dziś nie wiele znaczenia mającej, a jeden poseł reprezentuje nawet aż 54000 mieszkańców miejskich jeżeli wciągniemy do rachunku 221 tak zwanych miasteczek targowych, z których znaczna część posiada wypowiedziany charakter miejski i między którymi jest 14 miast powiatowych. Pytam się tedy, czy można to nazwać słuszną reprezentacją interesów krajowych, jeżeli żywił miejski, przedstawiciel trzeciego stanu, handlu i przemysłu, jest trzy razy słabiej reprezentowany jak w całej Austrii, cztery razy słabiej jak w Czechach i 11 razy słabiej jak w Salzburgu. Taki to udział dostał się naszym miastom ustawą r. 1861. Nie powiem, jak to uczynił zeszłego roku sprawozdawca, że Rząd jedynie ze względów politycznych, tak upośledził nasze miasta, że dla tego więcej uwzględnił ludność miejską w Czechach, bo jako przeważnie niemiecką uważał ją za potulniejszą od naszej. Mnie się zdaje, że ogromne trudności zachodzące przy utworzeniu nowego organizmu, tak komplikowanego, tak wszechstronnie i zewsząd potykającego się z różnorodnemi, często wzajemnie sobie przeciwstawionemi interesami, dostatecznie tłumaczą częściowe usterki i niesłuszności nowego ustroju konstytucyjnego. Nie powinniśmy złego zamiaru wyszukiwać i nie należy tego tak bezwzględnie potępiać już dlatego, że można było popełnić błędy jeszcze zgubniejsze i jeszcze trudniejsze do naprawienia. Ale naszym zadaniem jest, po czternastolotniem doświadczeniu i opierając się na świadectwie niezbitem liczb, choć częściowo usunąć tę niesprawiedliwość, tę krzywdę wyrządzoną miastom.

Zresztą Rząd sam przyznał później niestosowność tak szczupłej reprezentacji miejskiej w na-

szym kraju, świadczy o tem ustawa wyborcza z r. 1873 przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich ułożona. Ta ustawa wyborcza przyznaje siedmiu z miast przezemnie zaleconych, mianowicie Bochni, Brzeżanom, Buczaczowi, Gródkowi, Światyniowi, Wieliczce i Złoczowowi a oprócz tego jeszcze Tyśmienicy, osobną reprezentację w Radzie państwa, łącznie z innymi miastami, lecz zawsze odrębnie od gmin wiejskich.

Jakaż to sprzeczność nienaturalna, prawdziwie potworna w tem ustanowieniu się utworzyła. Te miasta mają dziś osobną reprezentację w Radzie państwa gdzie idzie, albo przynajmniej iść tam powinno, o ogólne interesa państwowe, a te same miasta nie mają tego prawa w własnym Sejmie, gdzie codziennie przychodzą pod obrady najżywniejsze ich sprawy, nieraz wyraźnie byt i przyszłość ich rozstrzygające.

Tę sprzeczność koniecznie usunąć musimy, jeżeli nie chcemy sami sztucznie zaszczyć w miastach oglądania się na Radę państwa dla nich przystępną, a pomijania Sejmu, który je uporzeczywie odpycha.

Jest jeszcze jeden wzgląd, o którym wspomniał p. Skrzyński; brak sił pracujących w komisjach, który rozszerzeniem prawa wyborczego częściowo się usunie. I tutaj mogą służyć cyframi. Na 150 członków tej Izby, 90 zasiada w komisjach, zaś na 25 posłów miejskich, zasiada w komisjach 22, a zasiadłoby niezawodnie 24, gdyby dwóch z nich nie zasiadało w Wydziale krajowym. Więc wszyscy posłowie miejscy są w komisjach używani, z pozostałych zaś 128 członków tylko połowa, bo 68 zasiada w komisjach.

Starłem się tedy wyłuszczyć, z jakich powodów żywił miejski uwzględnienia jest godny, wykazałem, jak rażąco i wyjątkowo miasta są pokrzywdzone w składzie Sejmu, wykazałem nareszcie, że Rząd sam uznał — i co do Rady państwa usunął — niedostateczność pierwotnej liczby posłów miejskich.

Pytam się tedy, z jakich przyczyn Wys. Izba nie miałyby się przychylić do moich wywodów, wpływających z faktów historycznych i opartych na niezbitych dowodach.

Często rozmawiałem o tym przedmiocie poza Sejmem z ludźmi dobrej woli i otwartej głowy, i dowiadywałem się, jaki też zarzut przeciwko po-

mnożeniu liczby posłów z miast uczynić zdołają. Otóż jedyny, wyraźnie mówię jedyny otrzymałem zarzut, a ten jest następujący:

Przez pomnożenie liczby posłów z miast wzmocni się jeszcze, już i tak silny u nas żywioł żydowski. A na moje zapytanie, czyli się godzi w państwie ustawodawczem i pod panowaniem równouprawnienia, żywiołowi licznemu i inteligentnemu odpowiedniego lub w przybliżeniu odpowiedniego stanowiska w reprezentacji odmawiać? Odpowiedziano mi: Tak jest, godzi się, bo ta część ludności wyznaje dążności nienarodowe, interesom kraju jest nieprzychylną i grawituje do Rady państwa.

Przedewszystkiem muszę zaprzeczyć, ażeby większość naszej ludności starozakonnej wyznawała takie zasady, a nawet w pewnej frakcyi, w której wskazane dążności niezaprzeczenie istnieją, rzecz dałaby się zupełnie obrócić, i możnaby dowieść że brak poczucia obywatelskiego, brak solidarności z interesami kraju i brak sympatyj dla dążności narodowych i samorządu pochodzi przeważnie ztąd, że dotychczas w kraju, w Sejmie i u władz autonomicznych tej ludności należytego nie przyznano miejsca.

Nam w Galicyi, stanowczo to twierdzą, w tym względzie wahać się nie wolno, nie wolno nam wątpić, czy mamy powodować się ciasną polityką lęklności i niedowierzania, czyli wzniolejszą polityką sprawiedliwości i słusznego uwzględnienia. W Europie bowiem w trzech krajach tylko starozakonna ludność jest tak silną, że chcąc czy niechcąc z nią liczyć się wypada, w Królestwie Polskiem z zabraniami prowincjami, w Galicyi i Węgrzech Owoż w obu ościennych krajach, od północy i od południa, za Wisłą i za Karpatami mamy wyraźny niewątpliwy przykład, do jakiego stopnia liczny żywioł żydowski umie lgnąć do dążeń narodowych, jak w ciężkich dolach i pod parciem obcej przewagi umie wytrwać w miłości ojczyzny, w solidarności z interesami kraju i współobywatelami.

Jeżeli w Królestwie, pozbawionem wszelkich instytucji politycznych i samorządu, jeżeli w Węgrzech z wręcz przeciwnymi tradycjami i wśród walki z wrogami narodowości tak doniosły wynik dał się osiągnąć, nie wolno nam się lękać wymiaru sprawiedliwości, które jak każde zdrowe postępowanie polityczne będzie sownie wynagrodzonym. Nie są to frazesy lub czeze marzenia, lecz twierdzenia faktami poparte.

W naszym kraju mamy 600.000 starozakonných tj. jedną dziewiątą całej ludności. W Sejmie zaś w tej chwili mamy dwóch reprezentantów tej ludności, tj. jednego na 75 posłów, a patrząc na tych reprezentantów przyznać im należy, że zawsze pracowali, głosowali i przemawiali jak na obywateli kraju przystało. Czegoż się więc mamy lękać? Wszak prawdopodobnie w czterech lub pięciu miastach z tych 10 które tu zalecam, wybór padnie na starozakonných a ośmielam się wynurzyć nadzieję że nowo wybrani będą tym samym ożywieni duchem jak ci, którzy przykładają się do czynności naszych w tym Sejmie. Do tej nadziei upoważnia mnie przykład Brodów. To moje miasto rodzinne zostało cokolwiek surowo traktowane. Uchwalono zniesienie wolnocelnego okręgu tj. uchwalono przysły upadek miasta. Brodom liczącym 22.000 ludności, z liczbą spraw cywilnych równającą się liczbie okręgu sądowego Złoczowskiego odmówiono sądu kolegialnego, a przyznano go Sanokowi a dziś nawet Kolbuszowej.

Teraz przystępuję do drugiej części mego zadania t. j. do wytłumaczenia, dlaczego te a nie inne miasta wybrałem.

Ustawa wyborcza z r. 1861. nie wytknęła sobie stałej granicy co do liczby ludności w miastach, jakim prawo wybierania osobnego posła udzieliła i tak między 15. miastami objętymi najmniejsze Biała liczyła w r. 1869. 6500 ludności, podczas gdy w r. 1861. nie miała więcej jak 5000. Mamy w Galicyi 11 miast i miasteczek targowych, z większą ludnością jak Biała a pozbawionych prawa wyborczego. Są to Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Dolina, Gródek, Jaworów, Śniatyn, Tyśmienica, Zbaraż i Złoczów, a 5 miast i miasteczek zbliża się do cyfry ludności Białej i przekracza 6000 dusz, te są: Chrzanów, Kałusz, Nadwórna, Wieliczka i Żółkiew. Z tych 16. miast siedm: Chrzanów, Dolina, Horodenka, Tyśmienica, Kałusz, Nadwórna i Zbaraż niezasługują żadnego względu, prócz jednej cyfry ludności, ani zamożnością, ani porządkiem, ani skupieniem ludności, ani zakładami na osobną reprezentację, i tak np. Horodenka, najludniejsza z miast tej kategorii, ma bowiem 8000 dusz, jest przeważnie rolniczą osadą, rozłożoną na ogromnej przestrzeni jednej i $\frac{1}{10}$ mili kwadratowej a dochody tego miasta wynoszą tylko 2800 złr. rocznie. Niema tam ani handlu, ani przemysłu, ani zakładów naukowych ani leczniczych, ani oświecenia ani bruku. Za Horodenką nie przemawiają zatem żadne

powody, aby to miasto mogło być wybrane. To samo choć mniej dobitnie, da się powiedzieć o innych sześciu miastach.

Przeciwnie Brzeżany mają 9200 dusz ludności przeważnie rękodzielniczej i przemysłowej. Mają gimnazjum wyższe, do którego ustalenia przyczyniło się miasto kwotą 40.000 złr., a liczba uczniów którzy się kształcą w temże, jakoteż szkole wydziałowej i żeńskiej, w trzech filjalnych szkołach w przedmieściach i w 3 naukowych zakładach prywatnych wynosi 1300, jest tedy stosunek uczęszczających do szkoły dzieci do całej ludności najlepszy w całej Galicyi i nawet znacznie korzystniejszy jak w Krakowie i we Lwowie. Nie chcę nużyć Wys. Izbę datami statystycznymi nader obficie zgromadzonemi o Brzeżanach, Bochni, Śniatynie, Złoczowie, Jaworowie, Gródku, Buczaczu, Wieliczce i Żółtkwi. Przedłoży je komisji, do której wniosek mój odesłanym zostanie, tutaj mogę tylko zapewnić, że nietylko cyfry ludności, ale zakłady naukowe, lecznicze, dobroczynne stowarzyszenia ruch handlowy, dbanie o dobrobyt materialny i wszystkie inne ważne punkta przemawiają za temi miastami. Jeden okręg wyborczy utworzyłem z miast Jasła, Sanoka i Wadowic, mających znacznie mniejszą ludność to jest w Wadowicach 3800, w Sanoku 3500, w Jasle tylko 2800. Całkiem nie można ich pominąć, gdyż w tych wszystkich miastach są gimnazya, szkoły i szpitale, kasy oszczędności, stowarzyszenia i jednolita, zwarta miejska ludność, która naprzykład w Sanoku przewyższa właściwe, czysto miejskie centrum w Samborze lub Drohobyczy.

Jeżeli tedy Wys. Izba przychyli się do mego wniosku, to niezawodnie jeszcze w całości nie usunie niesprawiedliwości wyrządzonej miastom. Jednakże utworzenie 10 miejsc poselskich nowych zwróci Sejmowi równowagę potrzebną zgromadzeniu, które ma zasługiwać na nazwę reprezentacji interesów kraju. A jednak liczba 33 posłów miejskich wobec 44 posłów większej własności i 74 posłów z gmin, nie zatrze naturalnej przewagi interesów rolniczych w Sejmie.

Jeżeli cokolwiek długo zająłem uwagę Wys. Izby, uczyniłem to w przekonaniu, że należało się ze wszech stron uwydatnić tę prawdę, że rozszerzenie prawa wyborczego będzie splaceniem zadawnionego długu sprawiedliwości, że będzie stanowczym i sownie wynagrodzonym krokiem ku ożywieniu i

pozyskaniu dla spraw krajowych żywołu dotąd tak zaniebanego, którego przytłumienie w naszym ustroju dotąd tak boleśnie uczuć się dało. Nie znam lepszej i uczciwszej nad tę spuścizny, jaką Wys. Sejm swemu spadkobiercy przekazałby potrafił.

Tą uchwałą wytknie Wys. Sejm przyszłemu Zgromadzeniu drogę, jaką iść powinno, aby stanęło na wysokości trudnego swego zadania, aby otworzyć podwoje przyszłości lepszej i godniejszej udzielonych nam praw, niż była dotychczasowa cztertnastolatnia epoka samorządu.

Tą uchwałą Wys. Izba wypowie, że zarzuca zasadę divide et impera, rozdzielaj a będziesz panował, zostawiając je przeszłości i absolutyzmowi i że natomiast obiera zasadę, która jest oraz dewizą Monarchy naszego „viribus unitis“ a to skupiając wszystkie siły choćby na pozór przeciwnemi się wydające ku jednemu celowi dźwignienia kraju z otrętwienia i apatyki ku zgodnemu i energicznemu działaniu.

Nie mogę tracić nadziei, że Wys. Sejm potrafi stanąć na tem wniosłem stanowisku, że potrafi naprawić grzechy ojców, uzupełnić dzieło r. 1861 i odwetować zaniechanie dotychczasowe żywo- tnej tej sprawy.

Dla tego z całego serca i z zupełnem zaufaniem polecam Wysokiej Izbie wniosek mój do poparcia.

Co do traktowania formalnego wnoszę, aby mój wniosek tyczący się zmiany §. 3. statutu krajowego i §§. 2. i 3. ordynacyi wyborczej, był odesłany do komisji oddzielnej z 5. członków złożonej.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt innego wniosku nie stawia, więc poddam wniosek odesłania tego wniosku do osobnej komisji złożonej z 5. członków pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, ze chce powstać (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu do ustawy o ochronie ziemiopłodów od gąsienic, chrząszczy i innych owadów. Sprawozdawcą jest p. Skwarczyński.

P. Czajkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od odczytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Skwarczyński. Wnoszę, aby odesłać to sprawozdania do komisji kultury krajowej.

J. F. hr. Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego sprawozdania do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisji z 7. członków do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego.

Na skrutatorów zapraszam pp. Bauma, Reya, Cywińskiego, Hajdamachę, Pawła Jaworskiego, Kozanowicza, Kaszewkę, Baworowskiego i Laskorza.

Sekretarz p. Baden (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Przerwywam posiedzenie na 10 minut.

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania.

Sprawozdawca p. br. Baum. Głosujących było 92, absolutna większość 47. Z tych otrzymali: pp. Chrzanowski 82, Hozard 64, Dunajewski 56, Weissmann 47, Gniewosz 49.

A zatem tylko 6 jest wybranych.

Następnie najwięcej głosów mieli: pp. Halka 40, Zawadowski 42, Zyblikiewicz 36, Splawiński 33, Antoniewicz 43, Hóppen 46.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy zatem do wyboru dwóch jeszcze członków. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów.

Sekretarz p. Baden (czyta spis posłów, posłów, posłowie oddają kartki).

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek do odczytania.

Sekretarz p. Zakliński (czyta).

Wnesenije.

Wysokij Sojme!

Zważywszy, szczo gospodarstwo krajewe chyłył sia u nas spisnym krokom do upadku, czoho jednym z najhołownijszych powodów jest brak oborotowoho kapytału i ducha promysłowoho, takż zbył wysoki i nestosowno rozłożeny podatky;

zważywszy, szczo podatok spadkowij jest nadzwyczaj wysokij, majuczcy osobenno na uwazi czas i okolicy, w kotorych kontrybuenty sut znahłeny do opłaty tohoż, a ymenno szczo w tym czasi spadkołidnyky majut do ponoszenia kosztu pochoronu i słabosty zmerłoho spadkodawcia, czasto także i dolhy, kotory spadkodawec spłaty ne mihily do innych przyczyn ne spłatył, a krom toho kosztu sudowy i notarialnyj za spys aktiw posmertnych;

zważywszy, szczo podatok spadkowij i spys aktiw posmertnych dotykaje osobenno najdotkliwsze stan seljanskij, kotoryj w naszym kraju najmnsze uposażenyj w zapas hotowoho hrosza, zatim skazuje rolnykiw naszych na opłaczuwane łychwyprewyłykoj a w nastupstwi prowadyt tychże do ciłoho upadku i ruiny materialnoj;

zważywszy nakonec szczo z upadkom stanu seljańskoho i rilnyczoho cile gospodarstwo krajewe do upadku chyłyty sia musyt; protoje podpysanyj wnosiat:

Wysokij Sojm yzwołył uchwałyty:

Art. I.

Sejm krajewij zwertaje uwahu c. k. Riadu na nahlaszczu potrebu pereprowadzenia reformy ustaw dotyczaszczych należytostej prawnych iły tak zwanoho podatku spadkowoho, iły szczo najmnsze, znyżeniya toho podatku do stopy neszkidlywoj gospodarstwu krajewomu, także o uchyłeniye dodatków do toho podatku i pobyranie prowizyi prowołoku.

Art. II.

A szczo by Wysokij c. k. Riad yzwołył postaraty sia o toje, szczo by pereprowadzowanie aktiw

pośmertnych w dorozii konstytucyjnoj widdano do załahodženija samym bromadam.

Lwiiw d. 12. cwiitnia 1875.

Wasylji Andrejewskij,
wneskodatel.

Danyło Iwanyszow, Iwan Bodnar, Kierepyd, Hajdamacha. Oskard, Sywec, Włodek, Kocyłowski Szott, Żołud, Chrapek, Wysnewskij, Kobyljar, Szurlej, Mychalskij, Laskorz, Hawronek, Hubar.

P. Jędrzejewski. Proszu o hołos.

J. Ex. hr. Marszałek. W jakiej sprawie.

P. Jędrzejewski. Ja chotiw bym wnesty, aby toje wnesenie było odesłane do komisiji prawny-czoj.

J. E. hr. Marszałek. Dopiero przy pierw-szem czytaniu, na następnem posiedzeniu, będzie p. poseł mógł postawić ten wniosek.

Sprawozdawca p. bar. Baum. (Po przerwie). Jest reznltat głosowania.

Rezultat głosowania jest następujący:

Głosujących było 103, absolutna większość 52, absolutnej większości nikt nie otrzymał.

Otrzymali pp.: Hóppen 34, Zyblíkiewicz 30, Spławiński 36, Antoniewicz 44.

J. E. hr. Marszałek. Między tymi czterema przystąpimy do ściślejszego wyboru.

Sekretarz p. Badeni: (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przerwie).

Jest rezultat głosowania:

Sprawozdawca p. bar. Baum: Głosujących było 87, absolutna większość 44.

Otrzymali pp.: Spławiński 45, Hoppen 43, Zyblíkiewicz 38. Zatem tylko p. Spławiński otrzymał absolutną większość.

J. E. hr. Marszałek. Więc będzie jeszcze ściślejszy wybór między tymi dwoma posłami.

Sekretarz p. ks. Zakliński. (Czyta spis posłów, posłowie oddają kartki).

(Po przerwie).

Sprawozdawca p. bar. Baum: Rezultat głosowania jest następujący:

P. Zyblíkiewicz otrzymał głosów 15, Hoppen 42. Głosujących było 67.

J. E. hr. Marszałek. A zatem nie było kompletu, wybór więc ściślejszy nastąpi na przyszłym posiedzeniu, które się odbędzie dnia 14 Kwietnia.

Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 5go posiedzenia

6 sesji, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie dnia 14 Kwietnia 1875 o godz. 11 przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w przedmiocie kompetencyi c. k. sądów w sprawach serwitutowych.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie etatu urzędników Wydziału krajowego z powodu zmiany §. 98 ust. gm. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania przemysłu naftowego. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o organizacyi zakładów leczniczych we Lwowie i Kulparkowie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejewskiego o uregulowaniu podatku pośmiertnego.

6. Wybór jednego członka do komisji dla zbadania czynności Wydziału krajowego.

7. Wybór komisji statutowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna prosi o przesłanie następujących petycyj: liczba 57, 61 i 65 w sprawie powiększenia liczby posłów z miast

do komisji statutowej dopiero wybrać się mającej, tudzież petycji Nr. 67 do komisji propinacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ nie ma kompletu więc pod tym względem nie może być decyzji. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45.

